OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.
Nr. 38 Piotrków, sobota 8 lutego 1936 roku Rok XIII Cena 10 gr.

ILUSTROWANY
GŁOS
TRYBUNALSKI
DZIENNIK POLITYCZNY

Niepoważne argumenty niemieckie

w sprawie tranzytu przez Pomorze

BERLIN, 7.II. Z dniem dzisiejszym na stąpiło ograniczenie ruchu tranzytowego przez Pomorze. Prasa niemiecka wyraża z tego powodu niezadowolenie, nazywając decyzję rządu polskiego „jednostronną" i zarzucając Polsce rzekome „małe zrozumienie dla obustronnych konieczności".

Pozatem dzienniki apelują do rządu pol skiego, aby zgodnie z duchem deklaracji z 26 stycznia 1934 r. przyczynił się do szy bkiego znalezienia zadowalającego dla o-bu stron wyjścia z sytuacji.

W żadnem z pism niema natomiast zapowiedzi, że Niemcy zapłacą wreszcie swój dług. Zato pojawiają się jeszcze kiepskie żarty w postaci łączenia tego dłu gu z rzekomemi długami Polski z czasów ...plebiscytu śląskiego!

Strajk drukarzy

WARSZAWA, 7.II. Strajk drukarzy w Warszawie trwa w dalszym ciągu.

Morderca inż. Stefana Dyljona

w Dolinie Olczyskiej--skazany na śmierć

KRAKÓW, 7.II. Na godz. 10-tą zapowie dziano ogłoszenie wyroku. Jakkolwiek brak jeszcze kilkunastu minut sala roz-praw wypełnia się szybko. Liczne grono oficerów zajmuje miejsca na ławach. Atmosfera napięta do ostatnich granic.

Spokojny, jak zwykle, idzie Grenda w stronę swej ławy. Inaczej było w więzieniu. Tu nastąpiło już załamanie. Zrana rozpłakał się w celi, prosząc o wezwanie księdza, któryby udzielił mu pociechy re ligijnej.

Zegar wskazuje godz. 10-tą. Zjawia się dowódca garnizonu gen. Mond. Za chwilę dwa dzwonki. Trybunał wchodzi na salę.

Przewodniczący zajmuje miejsce po środ ku stołu, po obu stronach członkowie try bunału. Miarowym głosem odczytuje prze wodniczący sentencję wyroku.

Strzelec, Stefan Grenda winien jest, że 12 stycznia w Tatrach zaopatrzony w karabin wojskowy w zamiarze rabunkowym zatrzymał cywilnego inżyniera Stefana Dyljona pod zmyślonym pozorem przepro wadzenia rewizji, zmusił go do wejścia do szałasu w dolinie Olczyskiej i z tyłu oddał do niego strzał w głowę zadając mu śmierć na miejscu. Następnie zabrał cudze mienie, czem dopuścił się zbrodni prze ciw życiu i śmierci z art. 225 par. 1 K.K., za co skazany zostaje przez wojskowy sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Równocześnie sąd zasądza od skazanego wydalenie z wojska oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Grenda przyjął wyrok spokojnie. Razem z całą salą siada na ławce, a przewodniczący odczytuje motywy wyroku.

Sukcesy armji Rasa Sejuma

Generał włoski w niewoli?

LONDYN, 7.II. Na froncie południowym sytuacja poprawiła się znacznie, bo wiem, jak donoszą korespondenci z Addis Abeby, luki powstałe po klęsce rasa Desty zostały już wypełnione przez 75.000 ludzi posiłków, wysłanych na południe przez cesarza.

Armja gen. Grazianiego nie posuwa się zupełnie naprzód i ogranicza się do forty fikowania Negelli. Abisyńczycy przygoto wują ofensywę na to miasto, które jest najważniejszym punktem oparcia dla wojsk włoskich. Na froncie północnym ros Sejum zapuszcza się aż na odległość 30 kilometrów od Adigratu, staczając wal ki z mniejszemi oddziałami włoskiemi.

Niedaleko Hausien doszło do większej bitwy, podczas której, jak twierdzą abisyńczycy, udało im się wziąć do niewoli generała włoskiego. Sukcesy rasa Sejuma wywołują w Addis Abebie wielką radość. Panuje tu przekonanie, że dziś lub jutro waleczny ras zdobędzie także Makal le.

Abisyńskie ministerstwo wojny stwierdza, że pobyt marszałka Badoglio w Makalle wcale nie świadczy, aby sytuacja te go miasta była korzystna, bowiem marsza łek przyleciał do Makalle samolotem i tą samą drogą powrócił do Asmary.

Min. A. Koc

prezesem Banku Polskiego

WARSZAWA, 7.II. Prezes Banku Polskiego p. Władysław Wróblewski złożył na ręce Pana Prezydenta Rzplitej prośbę o dymisję. Pan Prezydent na wniosek Rządu powołał na to stanowihko dotychczasowego wice-ministra skarbu p. A. Koca.

Mobilizacja Południowej Ameryki do walki z komunizmem

SANT JAGODE CHILE, 7.II. Rokowani apomiędzy rządami republik południowo - amerykańskich z Chile, Agentyną, Brazylją i Peru na czele w sprawie wspól nego zwalczania propagandy komunistycznej, szybko postępują naprzód.

Kraje Ameryki południowej wydać ma ją analogiczne zarządzenia, pozbawiające m.in. praw obywatelskich wszystkie osoby, należące do ugrupowań komunistycznych, otrzymujących dyrektywy z zagranicy.

Wojna na Dalekim Wschodzie

nieunikniona

LONDYN, 7.II. Na granicy Mandżurji i zewnętrznej Mongolji znów miał miejsce napad żołnierzy mongolskich na posterunek żołnierzy mandżurskich. Po utarczkach żołnierze mongolscy cofnęli się.

Opinja amerykańska jest zdania, że wojna na Dalekim Wschodzie jest nieunik niona, a dąży do niej Mongolja i Rosja Sowiecka.

Fatalne zderzenie dwóch samolotów w powietrzu

BERLIN, 7.II. Wczoraj w czasie lotu ćwiczebnego ponad Monachjum zderzyły się, najwidoczniej wskutek mgły, dwa samoloty. Obaj piloci zdołali wyskoczyć z pomocą spadochronów. Jeden z samolotów spadł w ożywionym punkcie miasta wbił się w bruk uliczny i stanął w płomie niach. Samolot zniszczył instalację tramwajową tak, iż trzeba było na parę godzin przerwać komunikację w całej dzielnicy. Samolot spadając zabił na śmierć 2-ch przechodniów, a 8 ranił, 4-ch z nich ciężko. Drugi samolot spadł około sanatorjum na przedmieściu, uległ zupełnemu zniszczeniu, ale żadnych ofiar upadek jego za sobą nie pociągnął.

Sukces polskich skrzydeł

w Garmisch

GARMISCH, 7.II. Dziś podane zostały do wiadomości publicznej wyniki zlotu gwiaździstego, organizowanego z okazji Olimpijskich Igrzysk Zimowych w Garmisch - Partenkirchen.

W zlocie wzięło udział 61 uczestników w tem 16 z zagranicy, sklasyfikowano 52 samaloty, w tem 14 z zagranicy.

Pierwsze miejsce zajął znany z udziału w Challenge'u lotnik niemiecki Sejdemann, przebywając 3.761 km. i uzyskując wobec tego 869,6 punktów. Na drugiem miejscu uplasował się por. Włodarkiewicz (Polska) na RWD, który przeleciał 3.619 km. 3) rodzina Klein (Niemcy) na „Kemm" 3.391 km. Na czwartem miej scu sklasyfikowano por. Peterka (Polska) na RWD - 3.350 km., 5) Mohn (Niemcy) 6) Danidi (Węgry).



Podczas konkursu skoków w Garmisch Szwed Sven Erikson ustanowił rekord, wy noszący 81 m. Na zdjęciu Erikson wchodzi na skocznię.

Rabunek kosztowności

wartości 6 miljonów dolarów

NOWY JORK, 7.II. Wielkie poruszenie wśród miljonerów nowojorskich wywołał niezwykle śmiały napad, dokonany na wil lę podmiejską miljonera Fryderyka Vossa. W willi odbywał się właśnie bankiet, na który przybyło wielu wybitnych poli tyków i przemysłowców nowojorskich. - Bawiących się bogaczów strzegła straż złożona z 10 detektywów. Willa otoczona została przez silną bandę gangsterów, któ rym udało się podejść wszystkich detektywów i skrępować ich.

Reszta nie prz[illegible]wiała już trudności — bandyci z rewolwerami gotowemi do strzału wkroczyli do apartamentów miljonera, obrabowali mężczyzn z gotówki, a kobietom pozabierali wszystkie klejnoty, poczem spokojnie wyszli i przepadli w ciemnościach nocy. W ręce bandytów wpadła gotówka i kosztowności, przedsta wiające wartość 6 miljonów dolarów.

Udział Polski na Targach Lipskich

Polacy, jako wystawcy i kupujący.--Dotychczasowy i przyszły rozwój polsko-niemieckich stosunków targowych

Koła interesowane, zarówno w Polsce jak i w Niemczech, mimo jedenastoletniego prawie okresu polsko - niemieckiej wojny gospodarczej i zmniejszenia się w czasie tym z powodu coraz to nowych ceł wojennych w obu tych państwach wzajemnej wymiany towarów do minimum, ani na chwilę nie przestały dbać o rozwój polsko niemieckich stosunków targowych.

Niemcy wystawiali swe wyroby przemysłowe regularnie na Targach Poznańskich zaś Polacy rok rocznie dwa razy brali żywy udział w Targach Lipskich, zarówno jako wystawcy, jak i kupujący. Koła gospodarcze w obu tych państwach wychodziły z słusznego założenia, że urządzenia targowe stanowią bardzo cenny instrument do ożywienia wzajemnych stosunków handlowych i z tych też przyczyn Polska w latach 1928 i 1929 r. przybyła do Lipska z wielką, zbiorową wystawą narodową i na wzór Austrji, Czechosłowacji i innych państw dążyła do tego, by swoją wystawę narodową umieścić stale w Lipsku w oddzielnym pawilonie polskim.

Inicjatorzy i krzewiciele owej pożytecznej idei, a mianowicie Dyrektor Marjan Tarski z Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie i ówczesny generalny konsul polski w Lipsku Dr. Jerzy Adamkiewicz z jednej strony, oraz dyrektor targów lipskich Reimund Köhler z drugiej strony czynili wielkie starania w kierunku urzeczywistnienia powyższego planu, jednakowoż usiłowania te z powodu nastania w obu państwach wielkiego presilenia gospodarczego spełzły na niczem.

Pomimo owych niekorzystnych stosunków gospodarczych polsko - niemieckie stosunki targowe od tego nigdy zupełnie nie ustały, lecz obie strony w miarę możliwości w znacznym stopniu z wzajemnych urządzeń targowych nadal korzystały.

Sytuacja ta zmieniła się zupełnie z chwilą, gdy w jesieni 1934 r. doszło do skutku polsko - niemiecka umowa kompensacyjna która też spowodowała usunięcie po obu stronach ceł wojennych.

Pierwszym owocem owego układu kompensacyjnego i temsamem zbliżenia gospodarczego obu tych krajów było udzielenie dodatkowych kontyngentów przywozowych dla wzajemnych tranzakcji zarówno na ówczesnych Targach Poznańskich jakoteż na ówczesnej Wystawie Wrocławskiej. Powyższa umowa targowa dla każdego z partnerów przewidziała ramy finansowe w kwocie 2.4 miljona złotych umożliwiła żywy udział Polski na Wystawie południowo - wschodniej we Wrocławiu, oraz Niemiec z ich wyrobami przemysłowemi na Targach Poznańskich.

Jak wiadomo, została polsko - niemiecka wojna gospodarcza w jesieni ub. r. ostatecznie zlikwidowaną, a to przez zawarcie regularnego traktatu handlowego.

Z chwilą tą polsko - niemiecki obrót towarowy uzyskał nowe, o wiele szersze podstawy. Nie jest tedy dziwnem, że w polskich sferach gospodarczych poświęcają tegorocznym Targom Lipskim, zaczynającym się w dn. 1 marca 1936, szczególne zainteresowanie. Wprawdzie z powodu krótkiego upływu czasu od chwili zawarcia traktatu handlowego Polska nie mogła jeszcze do tegorocznych wiosennych Targów Lipskich przygotować wielką wystawę zbiorową, zato żywy udział poszczególnych firm eksportowych polskich na tychże targach będzie stał zupełnie pod znakiem zawartego traktatu handlowego. Polacy wystąpią tego roku na Targach Lipskich nie tylko jako sprzedawcy, lecz także w znacznej mierze jako odbiorcy specjalnych maszyn, które na tegorocznej wystawie technicznej, największej tego rodzaju na świecie, wystawiane będą w bardzo licznych rodzajach.

Również dla wystawy budowlanej żywią w Polsce wielkie zaianteresowanie. Rozwój i udoskonalenie polskiego budownictwa zależne są w znacznej mierze od zapoznania się w tejże gałęzi przemysłu z wszelkiemi wynalazkami w tej dziedzinie. Dlatego też polscy uczestnicy tegorocznych Targów Lipskich będą mieli szczególne zainteresowanie dla postępów niemieckich na polu budownictwa oraz tworzenia dróg lądowych i wodnych, mających dla Polski, jako kraju będącego w odbudowie, bardzo wielkie znaczenie.

Oczekują tedy zarówno w niemieckich, jak i polskich kołach gospodarczych, że tegoroczne wiosenne Targi Lipskie będą nowym impulsem do podniesienia obrotu towarowego obu tych krajów i tem się też tłumaczy fakt, że czynią w Polsce do tegorocznych Targów Lipskich niebywałe dotąd przygotowania.



Następcą rasa Desty, który został usunięty ze stanowiska wodza wskutek poniesionej klęski w starciu z wojskami gen. Graziani, ma zostać Dedżasmacz Baleza, weteran z bitwy pod Aduą z 1896 r.

Zamiast nieosiągalnego miljona

dajcie kilkanaście realnych wygranych

Wszelki hazard jest niewątpliwie rzeczą złą. Niestety jednak, doświadczenie życiowe uczy, że ludzi nigdy nie można odzwyczaić od hazardu, że nie pomogą tu żadne zakazy, tak silny jest nałóg. Instytucją umożliwiającą, a nawet propagującą hazard u nas jest loterja państwowa. Należy ją jednak wobec wspomnianej konieczności życiowej hazardu uważać za zło konieczne i nikt nie może podnosić sprzeciwów przeciw temu, aby z nałogu ciągnęło zyski państwo, podobnie, jak ciągnie zyski z monopolu spirytusowego, czy tytoniowego. Organizując loterję klasową, państwo bierze pod uwagę nietylko zysk, ale także interes społeczeństwa, a więc: stawki są niewysokie, ze sprzedaży losów mają zyski przedewszystkiem inwalidzi i inni ludzie zasłużeni dla państwa, opodatkowuje się wygrane na skarb i t. p.

Należy jednak podnieść jedno ważne zastrzeżenie co do organizacji systemu wygranych. Otóż wygrane główne są stanowczo za duże. Wprawdzie argumentem tu jest przyciągająca moc takich wielkich, miljona złotych sięgających wygranych, nie sposób jednak przymykać oczu na rażącą niesprawiedliwość takiego podziału. Obok setek tysięcy ludzi biednych tworzy się w ten sposób nieliczną klasę miljonerów. Nierówności majątkowe nie są szkodliwe społecznie, jeśli nie są zbyt wielkie. Nierówności zbyt wielkie (w tym wypadku od zera do miljona), których nie można wyrównać pracą, ani pomysłowością, a są one rezultatem ślepego przypadku, zniechęcają spewnością innych do pracy i oszczędności. Dlatego też polityka tworzenia nielicznych, a wielkich wygranych powinna ulec zmianie.

Zamiast jednej wygranej miljonowej można stworzyć pięć wygranych po dwieście tysięcy. Obecnie i ta suma, nawet w ćwiartce (40 tys.) jest znacznym majątkiem, pozwalającym jednej rodzinie na beztroskie życie. A liczba ludzi bogatych zwiększyłaby się pięciokrotnie, co oznaczałoby pomnożenie „miljonerów" z 12 do 60 rocznie.

Również możliwość wygrania w ten sposób zwiększa się, zmniejszając stopień hazardu.

Musimy zaznaczyć, że wywody nasze nie są odosobnionem teoretyzowaniem, ale do wydrukowania ich pobudziły nas liczne głosy naszych Czytelników, zainteresowanych w loterji.

Jesteśmy również przekonani, że tego samego zdania jest ogromna większość społeczeństwa. Tę publiczną opinję powinna Dyrekcja Loterji Państwowej wziąć pod uwagę.

Czy Hauptmanna stracą mimo rewizji procesu?

TRENTON. Gubernator Hoffman oświadczył, że jego rozporządzenie co do powego zbadania sprawy Lindbergha nie powinno wpłynąć na termin stracenia Hauptmanna. Wykonanie wyroku nie powinno ulec ponownej zwłoce. Poszukiwanie wspólników Hauptmanna prowadzone jest w dalszym ciągu i będzie kontynuowane nawet po prawdopodobnem straceniu Hauptmanna.

Jeżeli w sprawie Hauptmanna nie zajdzie nowy zwrot to będzie on stracony pomiędzy 16 marca a 11 kwietnia.

Głodne narody świata zagrażają pokojowi świata

WARSZAWA. Podczas dyskusji w angielskiej Izbie Gmin nad polityką zagraniczną Anglji, przywódca Partji Robotniczej poseł Landsbury wyraził życzenie, aby rząd zapytał Niemcy, dlaczego się tak zbroją. — Poseł Salter z Partji Robotniczej oświadczył, że pokój jest zagrożony przez Japonję, Włochy i Niemcy, potrzebujące ekspansji i cierpiące na brak żywności. Badając zaopatrzenie poszczególnych krajów w surowce, dochodzi się do przekonania, że wymienione państwa nie mają nic i wcześniej czy później dokonają rozpaczliwych wysiłków, jeśli Anglja i inne narody nie zgodzą się na sprawiedliwy podział kuli ziemskiej.

Lloyd George (liberał) stwierdził, że wszędzie odbywają się gorączkowe przygotowania do wojny i zaproponował zwołanie konferencji wszystkich narodów po za Ligą Narodów celem zbadania możliwości rokowań.

Drugi wiceminister spraw zagranicznych, lord Cranborne, odpowiedział w imieniu rządu, że nie będzie on prowadził polityki wojennej, a obecne zbrojenia Anglji mają „zwiększyć siły pokoju", przeciw siłom wojny.

Liga Narodów jest lepsza od zupełnej pustki. Kilka narodów rzeczywiście jawnie dąży do wojny, ale trzeba, aby żaden nie odważył się rozpocząć wojny ze strachu, że będzie pobity. To aktualizuje sprawę zbiorowego bezpieczeństwa. Izba Gmin odrzuciła wniosek Landsbury'ego i przyjęła poprawkę konserwatystów do rezolucji, zaaprobowanej przez rząd.

Kiedy szczęście sprzyja?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował?

Jeżeli wygrał na Loterji Państwowej — czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterji może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnienie I-ej klasy 35-ej Loterji rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

Troje dzieci żywcem zakopała

Zbrodnia nieszczęśliwej służącej, uwiedzionej przez trzech braci

ŁÓDŹ. Jeszcze nie przebrzmiały echa odkrycia potworka przy ul. Solnej 11, kiedy w jednej z komórek odnaleziono dziecko, które mimo swego wieku nie było się w stanie poruszać i przebywało w komórce wraz ze szczurami. W tym samym domu ujawniono wczoraj potworne morderstwo, ukrywane od trzech lat. W domu przy ul. Solnej 11 dziś już rozebranym od szeregu lat zamieszkiwali niejacy Kleinmannowie.

Rodzina ich składała się z 8 ludzi. Kleinmannowie gnieździli się w szczupłem mieszkaniu, składającem się z jednego pokoju i facjaty.

Po pewnym czasie do mieszkania tego przybyła Marja Gąsiorowska w charakterze służącej. Obecnie, jak ujawniono, chlebodawcy wyznaczyli służącej potworną rolę. Trzej synowie Kleinmannów: Moszek Chaim i Hersz za wiedzą rodziców utrzymywali bliższe stosunki z Gąsiorowską, zmuszając ją do uległości pod groźbą wyrzucenia na bruk. Tragedja Gąsiorowskiej rozpoczęła się z chwilą, gdy urodziła dziecko

Po tym dramacie bracia nie zaniechali utrzymywania stosunków z Gąsiorowską. Przed trzema laty Gąsiorowska znalazła się ponownie w stanie brzemiennym i urodziła drugie dziecko, które odebrano od matki, zamknięto w komórce, gdzie z głodu i zimna zmarło. Po paru dniach zwłoki dziecka wywieziono na pole pod Rudą Pabjanicką i zakopano. Jednakże ohydna katorga służącej nie skończyła się, gdyż bracia Kleinmannowie zmuszali ją do uległości.

Dopiero, kiedy dom rozebrano, Gąsiorowską wyrzucono na ulicę, jako niepotrzebny i zużyty przedmiot. Gąsiorowska zaczęła handlować swem ciałem.

Zbrodnia Kleinmannów i Gąsiorowskiej nie wyszłaby na światło dzienne, gdyby nie poufny meldunek policji. Przeprowadzono dochodzenie, odkopano zwłoki noworodka na polach pod Rudą Pabjanicką i Kleinmannów oraz Gąsiorowską aresztowano.

NIEPOTRZEBNE NIKOMU STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI

plagą życia pracowniczego

Władze rozpoczęły akcję likwidowania rozmaitego rodzaju stowarzyszeń, których przerost ilościowy stał się w ostatnich latach wprost dokuczliwy dla społeczeństwa. Każdy bowiem człowiek pracujący w ten lub ów sposób zmuszony jest lub przynajmniej nakłaniany do opłacania składek członkowskich w kilku stowarzyszeniach. Opłaty te stanowią poważną wyrwę w skromnym, z dnia na dzień kurczącym się budżecie pracowniczym, a korzyści z nich płynące przeważnie minimalne, albo wogóle żadne.

Rozmaite stowarzyszenia rzekomo dobroczynne albo też o charakterze niby naukowym, artystycznym, turystycznym, sportowym, powstają poprostu dla dogodzenia ambicji kilku jednostek, tworzących zarząd i używających tytułów prezesów, wiceprezesów, sekretarzy. Działalność zaś ogranicza się najczęściej do organizowania imprez — najczęściej deficytowych, do ściągania składek członkowskich i organizowania kwest...

Te kwesty — pomimo pewnych zarządzeń władz, ograniczających ich zasięg— to istna plaga. Zwłaszcza, gdy słońce wiosenne zaświeci, — to już prawie codzień jakieś stowarzyszenie napastuje przechodniów, domagając się ofiar na swoje bliżej nieznane cele.

Niekażdy umie odpędzić się tym kwestarzom, tym natrętniejszym, im większy od zebranych datków otrzymują procent — i człowiek pobierający małą płacę, obciążony podatkami — rzuca do puszki, czy na tacę swoje grosze, — bez tego przekonania nawet — czy przyniosą one jakiemuś szlachetnemu celowi — prawdziwy pożytek. Ten przerost stowarzyszeń „Opieki nad..." powiedzmy wyraźniej nieoznaczonemi dziećmi, „Pomocy..." komuś tam — „miłośników" czegoś tam oraz rozbudowa zbiórek — naprawdę zmęczyły, wyczerpały ofiarność publiczną.

Przeróżne „paniusie" filantropijne współzawodniczą ze sobą w wyciąganiu od ludzi groszy, któremi rozporządzają potem dowolnie, zwykle bez żadnej kontroli.

Toteż to dążenie do likwidacji stowarzyszeń niewykazujących naprawdę szerokiej i celowej działalności — należy przyjąć z pełnem uznaniem.

Wspólny front pracowniczy

na terenie województwa łódzkiego

Z inicjatywy łódzkiej rady okręgowej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych powstała Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza, łącząca wszystkie większe organizacje pracownicze z terenu łódzkiego w liczbie przeszło 20-tu, grupujące zarówno pracowników państwowych, jak samorządowych i prywatnych. W wyniku bezpośrednich wyborów do władz międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej weszło trzech przedstawicieli luźnych związków pracowniczych oraz czterech przedstawicieli organizacyj zjednoczonych w Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Konferencja porozumiewawcza nowopowstałej Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej z centralami robotniczemi których na terenie Łodzi jest pięć — nie dała narazie wyników pozytywnych. Przeszkodę stanowi różnica założeń programowych i odcieni politycznych, dzielących poszczególne centrale robotnicze.

Wobec nieosiągnięcia porozumienia z centralami robotniczemi Międzynarodowa Komisja Porozumiewawcza ogranicza tymczasem swą działalność do problemu podatku specjalnego od uposażeń — walki z samym podatkiem, dążenia do obniżenia go oraz wykazywania ujemnych skutków nadmiernego obciążenia ludzi pracy najemnej. W tym samym zakresie Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza pragnie współpracować ze związkami robotniczemi, przyczem w wypadku nawiązania ścisłego kontaktu, działalność jej obejmie, w pierwszym rzędzie, zagadnienie reorganizacji ubezpieczeń społecznych, powołania do życia izb pracy oraz projektu umów zbiorowych i t. p.

„Wielka groźba wojny zdaje się przybliżać"

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano", omawiając 14 rocznicę pontyfikatu papieża Piusa XI, który jest 261 następcą Św. Piotra, podnosi stałą troskę papieża o pokój. Stwierdziwszy, że wielka groźba wojny, dotychczas odległa i niejasna zdaje się przybliżać. „Osservatore Romano" przypomina słowa, wygłoszone przez Ojca Świętego w Bazylijce ostyjskiej do uczestników zjazdu kombatanckiego w sierpniu ub. r. oraz wykazuje niesłuszność stanowiska tych, którzy zarzucają papieżowi, że nie potępia sprawców wojny lub nie przemawia dość wyraźnie. W zakończeniu „Ossevatore Romano" powołuje się na ostatnią encyklikę papieską „Do kapłanów".

KRWAWA MAFJA

27

Zbytecznem byłoby wyjaśniać kim była Oktawja.

Gdy przybyła z prowincji, mając lat siedmnaście, aby się umieścić za pokojówkę, jej blade oczy, zgrabna postać i fizjognomja naiwnie wyzywająca, prędko sprowadziły jej propozycje, których wcale nie odrzucała, gdyż te pochlebiały jej wrodzonym instynktom rozkoszy i zbytku.

Raz rzucona w ekscentryczny świat owych „pięknych małych", wkrótce została gwiazdą piątego lub szóstego rzędu.

Miała tak samo, jak jej wszystkie przyjaciółki, mieszkanie bogato umeblowane parę koni, powóz i karetę; otrzymywała dużo pieniędzy, trwoniła jeszcze więcej, niż ich otrzymywała, robiła długi i kiedykolwiek znajdując się bez grosza, zachowywała aż do ostatniej chwili pozory bogactwa.

Maurycy Vasseur, takie było nazwisko młodzieńca z ulicy Navarin, mający około dwudziestu czterech lat, lecz wyglądający młodziej, z najprzewrotniejszą duszą łączył jednocześnie brutaalną i giętką naturę.

Obdarzony niezwykłą inteligencją i żywą wyobraaźnią, jedno i drugie używł tylko na złe i pożerany pragnieniem rozkoszy wszelkiego rodzaju przez chęć prowadzenia wytawnego życia, przyrzekł sobie, że dojdzie do majątku, do majątku ogromnego za jakąbądź cenę, choć by do osiągnięcia tego celu miał narazić swoją głowę i wiemy, że dotrzymał słowa.

Słyszeliśmy, że Maurycy Vasseur nazywał siebie dziennikarzem.

W istocie zajmował się on jeżeli nie dziennikarstwem, to reporterstwem, w piśmie poświęconem wyzyskiwanaiu i pornogrfaji, nie tyle dla szczupłego zysku, jaki mógłby z tego wyciągnąć, ale dla tego aby miał prawo umieścić na swojej karcie pod nazwiskiem te dwa wyrazy:

Redaktor „Skorpiona".

Według jego zdania dawało mu to pewne znaczenie w świecie, i dostarczało mu do jego rozporządzenia bilety do teatrów i wejścia bezpłatne do kawiarań, gdzie śpiewano na bale i t. p.

Maurycy Vasseur nie miał majątku, ale pobierał pensję miesięczną, wypłacaną mu przez osobę jeszcze nieznaną naszym czytelnikom, ale która w niniejszem opowiadaniu ma grać ważną rolę.

Grywał wiele i to z niezmiennem ciągle szczęściem, a dzięki zwykłym wygranym, mógł utrzymać równowagę pomiędzy przychodem i wydatkami.

Oktawja kochała Maurycego tak, jak dziewięć dziesiątych owych wykolejonych zwykle kocha: zmysłami, a nie sercem, przez kaprys, nie zaś z miłości.

Maurycy kochał Oktawję również przez kaprys, a głównie przez próżność dlatego że była modna, że jej ładna twarzyczka, elegancja i zbytek pochlebiały jego miłości własnej, że jeździła do lasku własnym powozem i nakoniec, że go nic a nic nie kosztowała.

Związek tych dwóch charakterów, obydwu niegodziwych i przewrotnych, choć w różnych stopniach był ostatecznie najzupełniej logicznym i trwał od roku, przerywany licznemi burzami.

Oktawja i Maurycy kłócili się i łżyli, wodzili literalnie za włosy, rozstawali się raz na zawsze i przysięgając, że się nigdy nie zobaczą, a nazajutrz zbliżali, przysięgając miłość na wieki.

Ten „modus vivendi" przedstawia tylko rzeczy zwyczajne i powtarza się z małemi zmianami we wszystkich związkach tego rodzaju — jak ten, który nas zajmuje do najniższego szczebla, aż do szczytu jest to ogólne prawo.

Jeden szczegół godzien jest naszej uwagi.

Jakkolwiek pozbawiona sensu moralnego młoda kobieta posiadała jeden przymiot, była ze swoim kochankiem otwartą.

Przeciwnie Maurycy ukrywał przed swoją kochanką tajemne myśli i wystrzegł się okazać takim jakim był — to jest, rozwiązać tajemnicę swojej maski.

Nie dowierzając stanowczo Oktawji, przedsiębrał ostrożności przeciwko zdradzie, albo przeciwko możliwej niedyskretności i — jak to zwykle mówią — to tylko powierzał młodej kobiecie, chciał zgubić.

Opuściliśmy Maurycego, ubierającego się z pośpiechem.

Oktawja wychodząc z pokoju sypialnego i trzymając w ręku czyste mankiety, powróciła do gabinetu.

— Gotowe ? — zapytał Maurycy.

— Nie, mój najdroższy... — odpowiedziało dziewczę.

— Ba! a dlaczego ?

— Dla bardzo ważnego powodu. Nie znalazłam spinek do mankiet. d.c.n.

SOBOTA
8
Luty
1936

Dziś: Jana z Matty
Jutro: Apolonji
Wschód sł.: g. 7 m. 06
Zachód sł. g. 16 m. 32

Kronika Piotrkowska

Zarząd Spk. autobusowej w Piotrkowie

Zarząd spółki autobusowej na trasie Łódź — Końskie, przeniesiony został do Piotrkowa i mieści się obecnie przy ul. Piłsudskiego 47, gdzie również znajdują się garaże, mieszczące wszystkie wozy.

Jak się dowiadujemy, opracowany zostanie nowy rozkład jazdy autobusów na tej przestrzeni, nadzwyczaj dogodny dla mieszkańców Piotrkowa, o czem zawiadomimy w odpowiednim czasie naszych Czytelników.

Budujemy szkoły

Walne zebranie delegatów kół T.P.B.Sz.P.

Odbyło się w Piotrkowie walne zebranie delegatów Kół T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych obwodu piotrkowskiego, które zagaił prezes Komitetu Obwodowego, poseł Dominik Dratwa.

Na przewodniczącego zebrania jednomyślnie powołano p. Lucjana Rajkiewicza, a na asesorów p.p.: inspektora szkolnego Stefana Muchę, posła Dominika Dratwę oraz na sekretarza p. Bolesława Bobińskiego.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania, odczytał sprawozdanie z działalności Kom. Obwod. p. Józef Olczyk. Sprawozdawca zaznaczył, że ilość kół w obwodzie piotrkowskim stale wzrasta, powiększają się również wpływy z dochodów normalnych i niestałych. Dalej zaznaczył, że od początku roku szkolnego powstały 72 koła, które obejmują 3.729 członków. Zwrócił uwagę na wybitną zasługę nauczycielstwa szkół powszechnych w organizowaniu nowych szkół, imprez na rzecz T-wa oraz kół uczestników. W dalszym ciągu swego sprawozdania p. J. Olczyk zwrócił uwagę na ciekawe zjawisko. A mianowicie w roku sprawozdawczym Zarząd Komitetu Obwod. nie miał takiej miejscowości, któraby zdecydowała się na zaciągnięcie pożyczki z T-wa na budowę szkoły. Przyczyną tego — jak się okazuje — jest wielka ilość przepisów i formalności, których gminy wiejskie nie znając instrukcji, załatwić nie były w stanie. — Jednakże wielki krok w tym kierunku zrobiono przez nawiązanie kontaktu z radami powiatowemi oraz gminami, które dokładnie zostały poinformowane o wszelkich wymaganych przez T-wo formalnościach, oraz o tem, że będą popierane przez Komitet Obwodowy przy przystępowaniu do budowy szkół.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali p.p.: poseł Dratwa, prezes Piech, inspektor Mucha i prof. Pająk.

Po dyskusji złożone zostały rezolucje na zjazd okręgowy przez p.p.: Kirkiewicza i Pająka.

Skolei p. J. Olczyk przedstawił zebranym szkic planu przy dla przyszłego Zarządu. Na wniosek p. Pająka jednomyślnie udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, oraz wyrażono gorące podziękowanie za bezinteresowną pracę, w szczególności zaś p. Józefowi Olczykowi, kierownikowi szkoły, jako sekretarzowi Zarządu.

Ustępujący Zarząd przedstawił zebranym listę nowego Zarządu w osobach p.p. posła D. Dratwy, inspektora szkoln. St. Muchy, dyr. Trzebuchowskiego, Sarneckiego, Kędzierskiej, Szczepanka, Krzyszkowskiej, Muchniewskiej i Dłubaka, którą zebrani jednomyślnie przyjęli.

Na tem zebranie zakończono.

Tajemnica napadu bandyckiego pod Piotrkowem

Bandyci zrabowali 30 zł.

W nocy z 20 na 21 sierpnia ub. roku, do mieszkania Kazimierza i Marjanny Wójcików, we wsi Byki pod Piotrkowem, wtargnęło jakichś 2-ch zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy.

Kiedy wieśniacy poczęli przekonywać opryszków, że nie posiadają w domu pieniędzy, bandyci, którzy byli widocznie do brze poinformowani o stosunkach w rodzinie Wójcików, przypomnieli im, że przed kilku godzinami otrzymali większą gotówkę od niejakiego Sałkiewicza i tej gotówki domagali się nadal od przerażonych wieśniaków. I tym razem jednak nie otrzymali żądanych pieniędzy. Wójcikowie zapewniali bandytów, że otrzymane pieniądze ulokowali niezwłocznie w kasie gminnej. Dopiero, kiedy złoczyńcy rzucili się na małżonków Wójcik, bijąc ich niemi łosiernie i dusząc sznurami — żona go spodarza w obawie o swoje i męża życie, wydała bandytom kryjówkę, skąd napastnicy zabrali 30 złotych gotówką.

Bandyci nie zadowolnili się jednak tym łupem i nakazali Wójcikom, aby na następny dzień naszykowali większą sumę pieniędzy, po które przyjdą następnej nocy, zagroziwszy przytem, że w wypadku zawiadomienia policji pomordują wszystkich członków rodziny Wójcików.

Wójcikowie w obawie przed groźbami bandytów nie zameldowali policji o dokonanym na nich napadzie rabunkowym i nazajutrz wyprowadzili się do sąsiedniej wsi. Dopiero po upływie kilku dni złożyli odnośne zameldowanie w policji, było już jednak za późno aby dochodzenie mogło dać pozytywne rezultaty. Jedynie kierując się poszlakami, policja zatrzymała nie jakiego Kazimierza Fałka, jako podejrzanego o dokonanie napadu rabunkowego na Wójcików.

Domniemany sprawca napadu rabunkowego we wsi Byki, zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Wobec braku dowodów winy, Sąd oskarżonego uniewinnił od inkryminowanego mu zarzutu.

Dziś dyżuruje
Dr. Nowakowski Słowackiego 42
Dziś dyżuruje apteka p. Witanowskiego.

Rozbój na szosie

Ujęcie bandyty, który ciężko poranił rolnika

W dniu wczorajszym na szosie Kamieńsk — Łękawa dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkańca wsi Michałów, gm. Gorzkowice, Zamla Śpiwaka, z zawodu rolnika.

Kiedy Śpiwak powracał do domu, w pewnej chwili został napadnięty przez znanego mu Konstantego Kmiecia, który żelazem zadał mu kilka silnych ciosów w głowę.

Śpiwak zalany krwią padł na ziemię nieprzytomny. Napastnik zrewidował kieszenie swej ofiary, poczem zabrawszy mu 20 złotych gotówką, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Po kilku godzinach przechodnie zauważyli leżącego we krwi Śpiwaka i zawiadomili najbliższy posterunek policji.

W wyniku natychmiastowych poszukiwań Kmieć został wkrótce ujęty i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Wycieczka L. O. P. P. do Łodzi

Zarząd obwodu piotrkowskiego LOPP urządził wycieczkę do Łodzi dla słuchaczów 65-cio-godzinnego kursu OPLG pod kierownictwem instruktora por. L. Niedźwieckiego.

Celem wycieczki było zapoznanie się z budową schronów przeciwgazowych na terenie m. Łodzi.

Zakończenie kursu O.P.L.G.

W dniu 18 b.m. kończy się 65-godzinny kurs OPLG. W dniu tym odbędą się egzaminy pod przewodnictwem p. płk. Bartoszewicza z Łodzi.

Bezrobocie w mieście i powiecie

Według ostatnich danych liczba bezrobotnych na terenie miasta i powiatu piotrkowskiego wyraża się cyfrą 3.551 osób.

Dancing w „Europie"

W dniu 9 b.m. odbędzie się wspaniały dancing w salonach restauracji „Europa", z którego dochód przeznaczony zostaje na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą.

Społeczeństwo piotrkowskie winno w całej rozciągłości poprzeć szlachetne poczynania organizatorów i licznie przybyć na dancing do Europy w dn 9 b.m.

Pamiętajmy, że miljon polskich dzieci zagranicą woła o ratunek! Ofiarność nasza musi się objawić nietylko w słowach ale i w czynach.

A więc wszyscy do „Europy" w dniu 9 b.m. — aby zasilić fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Dziatwa dla skrzydlatych rycerzy

Czyn godny naśladowania

Koło LOPP przy szkole powszechnej im Królowej Jadwigi w Piotrkowie urządziło w dniu 2 b.m. przedstawienie, z którego dochód w sumie 26 zł. przeznaczyło na cele obrony przeciwlotniczo - gazowej.

Udział w przedstawieniu wzięły uczenice tej szkoły - członkinie koła LOPP pod kierownictwem opiekunki i niestrudzonej działaczki oraz czynnej propagatorki lotnictwa p. Prof. Kazimiery Justynowej.

Obywatelski czyn dziatwy szkolnej winien być przykładem dla innych i znaleźć jak najwięcej naśladowców.

Wielki dancing L. O. P. P.

Wielki doroczny dancing LOPP w Piotrkowie odbędzie się w dniu 15 b.m. w salonach znanej restauracji „Europa".

Dancingi te, mające już swoją świetną tradycję, gromadzą rokrocznie rekordową liczbę osób, należących do najwyższych sfer tak cywilnych jak i wojskowych.

Fakt ten świadczy o tem, że elita nasze go społeczeństwa posiada pełne zrozumienie wysokich zadań, jakie ma do spełnienia LOPP i daje tem dowód nietylko wysokiej kultury i wyrobienia społecznego, ale i należytego zrozumienia własnego bezpieczeństwa.

Dancingi urządzane na cele L.O.P.P. mają swój specjalny charakter, utrzymany na wysokim poziomie towarzyskim i są rownocześnie wybitnie wesołe i swobodne. Atmosfera na dancingu jest zupełnie wyjątkowa, bo wszyscy czują się jak u siebie w domu... jak w rodzinie — co zresztą nie odbiega wcale od rzeczywistości — wszak to jedna rodzina ligowców.

Organizatorzy przygotowują dla swoich gości moc atrakcyj i niespodzianek.

Karambol autobusu z furmanką na szosie Piotrków--Tomaszów Maz.

Na szosie wiodącej z Tomaszowa Maz. do Piotrkowa, w pobliżu wsi Policha, nastąpił karambol autobusu pasażerskiego z furmanką.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa zakończyła się bez ofiar w ludziach. Jedynie koń uległ złamaniu nóg, oraz autobus doznał lekkich uszkodzeń.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o nieostrożnych kmiotkach, którzy nie zważając na obowiązujące przepisy drogowe, jadą po lewej stronie szosy, stając się w ten sposób często przyczyną wypadków, jakie ostatnio się na drogach publicznych zdarzają. Odnośne czynniki winny zająć się tą sprawą i wreszcie położyć kres panoszącej się swawoli furmanzw.

Herbatka w Z. P. O. K.

Dziś w lokalu własnym Z.P.O.K. przy ul. Piłsudskiego Nr. 55, odbędzie się herbatka towarzyska. Zarząd prosi Członkinie i Sympatyków Związku o liczne przybycie. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Z targu

Na wczorajszym targu ceny kształtowały się następująco:

Masło 2.80, śmietana 80 gr., twaróg 35 gr., mleko 15 gr., sery 25 - 40 gr. za szt. Jajka 6 gr., marchew 8 gr., pietruszka 20 gr., buraki 8 gr., cebula 35 gr., kartofle 5 gr., chrzan 60 gr., brukselka 60 gr. za kilogram. Kury 1.20 do 2.50, kaczki 2 zł. do 3 zł., gęsi 2.50 do 4 zł. za szt. Karpie żywe 1.80 — 2 zł., marleny 40 — 50 gr. za kilogram.

Zawiadomienie

W związku z notatką, jaka ukazała się w gazetach o skazaniu przez Sąd Grodzki Icka Gomulińskiego — nie dotyczy to p. Icka Gomulińskiego, właściciela sklepu przy ul. Narutowicza Nr. 14.

Tajemniczy zamach rewolwerowy na wieśniaka

Zamachowiec został ujęty

W dniu wczorajszym, we wsi Podstole, gm. Ręczno dokonano tajemniczego postrzelenia gospodarza tej wsi Andrzeja Urbaniaka. — Kiedy Urbaniak znajdował się w odległości zaledwie kilku metrów od swej zagrody, w pewnej chwili rozległ się strzał rewolwerowy i wieśniak trafiony kulą w klatkę piersiową, padł zbroczony krwią na ziemię.

Natychmiastowe dochodzenie policyjne przyczyniło się do ustalenia sprawcy postrzelenia, którym okazał się Wincenty Ślusarek, mieszkaniec tejże wsi. Został on zatrzymany do dyspozycji władz sądowo-śiedczych.

W stanie groźnym Urbaniaka odwieziono do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie walczy ze śmiercią. Tło zamachu na życie Urbaniaka nie zostało narazie ujawnione.

Wieczór taneczny

Związek Rzemieślników Chrześcijan w Piotrkowie urządza w salach własnych w dniu 22 b.m. wieczór taneczny dla członków i wprowadzonych gości.

Wejście dla pań 50 gr. dla zaproszonych gości 1 zł. 50 gr., a dla członków Zw. 1 zł Podczas zabawy przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Bufet tani i obficie zaopatrzony w różne zakąski, potrawy, trunki i t. p.

Początek o godz. 21-ej.

Młodzież garnie się do oświaty

Kursy dla przodowników p. r.

Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Piotrkowie urządziło 3-dniowy kurs dla przodowników zespołów przysposobienia rolnego. W kursie wzięli udział przodownicy 30 zespołów Związku Młodej Wsi, 20 zespołów Związku Strzeleckiego i 21 zespołów Katolickiego Związku Młodzieży.

Wygłoszonych zostało cały szereg referatów przez p.p.: inż. K. Dąmbskiego, inż. Trojanowskiego, instr. Konopińskiego, kier. J. Czecha, dyr. Niedzielskiego, dr. Strawińskiego, dr. Śpiewaka i dr. Madejczyka.

Na zakończenie kursu młodzież biorąca w nim udział udała się na nabożeństwo do kościoła Farnego, pod kierownictwem instr. p. B. Konopińskiego, zaś w dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie kursów. Referaty wygłosili p.p.: E. Mazurkówna, inż. K. Dąmbski i instr. Laskowska.

— — —

Trzeba podkreślić z uznaniem wysiłek O.T.O. i K.R., na którego czele stoją p.p.: prezes Władysław Fijałkowski i kierownik Józef Czech, zmierzający do podniesienia oświaty zawodowo - rolniczej w szeregach młodzieży wiejskiej, która ze swej strony z dużą ochotą do oświaty się garnie.

Głos publiczny

Pod adreszem T-wa Opieki nad Zwierzętami

Mieszkam przy końcu ulicy Łódzkiej, koło krzyża. Nie mogę już znieść krzyków woźniców i niemiłosiernego bicia biednych zwierząt. Wożą tu teraz kamienie do Srocka. Ładują fury tak pełne i wielkie, że nieszczęśliwe konie uciągnąć ich w żaden sposób nie mogą bo i droga zła i ładunek ciężki, więc katują biedne zwierzęta bez litości, a zwrócić uwagi nie można, bo się usłyszy taką odpowiedź, że powtórzyć nawet nie wypada.

Czy Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Piotrkowie istnieje tylko na papierze? Czy niema nikogo, ktoby miał prawo i zajął się tem?

Wystarczy pół godzinki aby zaobserwować na miejscu przy ul. Łódzkiej co się tam dzieje, a napewno niejeden ujrzy się taki wypadek. Serce z bólu pęka, gdy bezradnie patrzą mieszkańcy tej ulicy na orgje sadystyczne furmanów, katujących nieszczęsne konie.

A może Policja zainteresuje się tym stanem rzeczy?

Piszę tych kilku słów w nadziei, że przecież znajdzie się ktoś powołany, aby złu położyć kres.

M. SZELĄGIEWICZ.

Zwycięskie Skrzydła (R. W. D. 9)

W sobotę, dnia 15 b.m. o godz. 7-ej wiecz. w sali im. Kilińskiego sekcja teatralna Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego wystawia wspaniały aeromontaż komedjowy w trzech częściach (11 obrazach) p.t. „Zwycięskie Skrzydła R.W.D. 9" osnuty przez Zbigniewa Orwicza na tle wielkich wydarzeń dziejowych z 1934 roku — żywiołowej powodzi i odniesionego zwycięstwa Challenge'owego. Rzecz dzieje się w Małopolsce, miejscowości Domaradzice, zalanej zewsząd wodą, gdzie śpieszy z pomocą znany pilot kapitan ze swym mechanikiem. Podczas przebywania lotników w Domaradzicach wywiązują się arcywesołe sceny zalotne damy od francuskiego do sierż.-mech. Przykrywki i głębokie uczucie wzajemnej miłości pomiędzy kapitanem-lotnikiem, a panią domu, Danutą Orleńską. Następnie akcja przenosi się na lotnisko w Warszawie podczas przygotowania do zwycięskiego lotu challenge'owego.

Uroczysta prapremjera tego aeromontażu odbyła się w dniu 4 listopada r.ub. na scenie Teatru Wielkopolskiego w obsadzie ról przez najznakomitsze siły scen polskich z autorem na czele.

W sobotę dnia 15 b.m. sztuka ta wykonana zostanie przez doborowy zespół miłośników sceny znanych ze swych udanych występów na deskach scenicznych naszego grodu.

Reżyserja powyższej sztuki spoczywa w rękach p. prof. Paszkiewicza.

Kto zatem pragnie widzieć wielkie wydarzenia dziejowe z roku 1934 — niech spieszy w następną sobotę dn. 15 b.m. do sali im. Kilińskiego.

Bilety w cenie od 1.49 do 49 gr., a wejściowe po 40 gr. można już nabywac w kancelarji Instytutu im. Żeromskiego, ul. Narutowicza 29.

Olga Wolbryk 87

Jego żona

Powieść

— Ach, oddawna... Wtedy u Yurowów... kiedy pułkownik opowiadał o czerwonym generale i jego... o tej kobiecie, dla której puszczał z dymem całe wsi... o tej kobiecie ze srebrno - blond włosami... Musiała pani słyszeć, hrabino... Ira zrozumiała odrazu... Musiała mi przyrzec, że zachowa tajemnicę i ze mną również nie będzie o tem mówić nigdy... Ja też starałem się zapomnieć... Nie mogę... nie mogę. Dopóki człowiek ten żyje — nie mogę...

Generałowa patrzyła bezradnie na jego konwulsyjnie drgające ramiona na ręce kurczowo się zaciskające. Biedny, samotny chłopiec !

— Fedja... kochany... Co się tu da zrobić ?

— Jeśli jest możliwem wydostać się z Rosji, to również musi być możliwem dostać się tam...

— I tam chce pan szukać swej matki... ? Ależ to szaleństwo...

Jej niski głos był całkiem schrypły ze wzburzenia.

— Mojej matki ? — Chcę szukać tego człowieka... i muszę go znaleźć! Tak całkiem bez śladu i echa nie mógł przecież zniknąć z widowni... czerwony generał !

Wpił się zębami w rękę, by zdławić krótki szyderczy śmiech, rozsadzający mu pierś.

Generałowa patrzyła nań przerażona.

— Fedja, co pan zamierza, na Boga... ? !

— Och, pomysłów mam tysiąc... Najprostszą rzeczą byłoby może zgłosić się do czerwonej armji Naprzykład w mieście... w rezydencji czerwonego generała ? Co prawda, trzeba wpierw złożyć dowód, że się jest prawym bolszewikiem... Wykłuwać dzieciom oczy, zabijać starców... Nie wiem, czy potrafiłbym złożyć ten egzamin... Może... Wszystko jest kwestją nerwów ! Wiele się robi dla ocalenia życia... Jeszcze więcej, gdy chodzi o zdruzgotanie tego, kto nam zabrał i wtrącał w kałużę to, co było nam najdroższem i najświętszem... Ale teraz ekscelencja zrozumie, że nie wolno mi przykuwać do siebie Juannity. Przykuwać do człowieka, który świadomie chce...musi się stać mordercą...

— Fedja...

— No tak, zwykłym mordercą. Bez pozoru bohaterstwa... Tak, proszę mi się przyjrzeć — takim jestem. Pozostałość dzikiego tatarstwa... odziedziczonego po dziadku... więcej Skot, niż Streborn... dla którego może już także jest ulana kulka, by go ugodzić znienacka !

Głos mu się załamał.

Ręce generałowej znów spoczęły na jego barkach.

— Fedja... czy to być musi ... ?

Wyprostował się powoli. Oczy miał głęboko wpadnięte i podkrążone.

— Chyba musi. Skoro mnie tak trzyma w kleszczach od lat... skoro zagłusza nawet teraz otwierającą się przedemną możliwość szczęścia, więc...

Urwał — a cała krew spłynęła mu nagle do serca. Juannita rozwarła drzwi i przystanęła na progu. Trzymała w ręce list, a zęby jej lśniły błękitnawą bielą między pupurowemi wargami, na których igrał uśmiech rozpieszczonego dziecka.

— Czy wcale nie będziemy dziś pić herbaty ? Kazałam ją naparzyć już po raz trzeci. A poza tem dostałam właśnie list express od Buddy, który pana także powinien zainteresować. Będzie pan miał gościa...

— Ja ?

Ciemne oczy dziewczyny zatonęły w jego oczach.

— Tak — pan ! Budda pisze: „Młoda hrabina Ira Woroncow od dwóch dni bawi w Zurychu u rodziców i odwiedziła mnie wczoraj. Ma jakąś ważną wiadomość dla hrabiego Streborn i prosi ekscelencję, by jej umożliwiła swobodne rozmówienie się z nim z końcem tego tygodnia. Być może, że ja z nią przyjadę...

— Ira ?... Proszę mi pokazać... Ira...,?

Fiodor wyciągnął rękę ale Juannita przycisnęła list do piersi. Oczy jej miotały błyskawice.

— Kto to jest właściwie ta hrabina Woroncow ? Ani Budda, ani pan nigdy nie mówiliście mi o niej.

Fiodor nie odpowiedział. Twarz jego, przed chwilą zarumieniona, zbladła ponownie. Serce w dzikich podskokach waliło mu w piersi. Ira przyjechała. Pragnie z nim mówić... w ważnej sprawie! Przyjeżdża do niego... Z powodu swego męża ?... Nie — w sprawie męża nie przychodziłaby do niego. To musi dotyczyć jego samego... jego... jego matki... albo tego człowieka... którego..,

— Fedja, moje drogie dziecko...

Generałowa ujęła go za rękę. Wyrwał ją. Stracił wszelkie panowanie nad sobą. Teraz... właśnie teraz, gdy wyjawił przed tą starą kobietą, co nim do głębi — szarpało... właśnie teraz...

— Ekscelencjo... czekać do końca tygodnia nie mogę. Papiery moje w porządku. Jutro wystaram się o wizę, a po południu będę w Zurychu. Jeśli Ira...

Wzburzenie zacisnęło mu krtań. Juannita patrzyła na niego zmartwiała. List wysunął się jej z ręki.

— Kto jest ta Ira ?

Nikt jej nie odpowiedział. Fiodor wybiegł z pokoju, nie rzuciwszy jej nawet spojrzenia. Generałowa, bardzo blada, drżącemi palcami manipulowała coś koło swej broszki.

d. c. n.

OGŁOSZENIE

W myśl artykułu 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez Związki Samorządowe (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 522) **WYDZIAŁ POWIATOWY PIOTRKOWSKI** podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że poczynając **od dnia 8 lutego 1936 roku,** w biurze Wydziału Powiatowego przy ul. Sienkiewicza Nr. 12 w Piotrkowie, został wyłożony na przeciąg jednego tygodnia

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Powiatowego Związku Samorządowego w Piotrkowie, na czas od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., a to celem przeglądania i wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych, którymi są płatnicy danin samorządowych.

Preliminarz budżetowy może być przeglądany w godzinach urzędowych.

Przewodniczący Wydziału — Starosta:
Ignacy Strzemiński.

200

Spalił się żywcem

We wsi Klejniki, gm. Narew w dmu Konstantego Gregoruka, zapaliły się w komi nie sadze. W ciągu kilkunastu minut dom Gregoruka stanął w płomieniach.

Brak sprzętu strażackiego uniemożliwił akcję ratunkową.

Gregorukowie, widząc rozpaczliwą sytuację, rzucili się do płonącego domu, aby uratować chociaż część sprzętów.

W pewnej chwili, gdy brat właściciela Teodor Gregoruk wpadł do wnętrza płoną cego domu, zawaliła się część dachu i Gregoruk spłonął.

Woźny szkoły powszechnej miotłą zabił ucznia

Niezwykłe poruszenie w całem Zagłębiu wywołał swego czasu głośny wypadek zabójstwa dziecka przez woźnego szkolnego w Niwce, w powiecie będzińskim.

Sprawcą zabójstwa był 37 letni Ignacy Glejt, woźny szkoły powszechnej, który z nieokreślonych bliżej powodów uderzył ucznia trzeciej klasy Czesława Mastalerza miotłą w głowę, tak iż chłopiec odrazu zaniemówił i stracił wzrok, a nazajutrz zmarł.

Mimowolny zabójca ucznia stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Rozprawę, która wzbudziła wielkie zaciekawienie przerwano do dnia 11 b.m. w którym to dniu biegli lekarze będą ustalali związek przyczynowy śmierci ś.p. Mastalerza.

Atak szału na wieść o eksmisji

WARSZAWA. W domu przy ul. Przyokopowej 53, na II piętrze zamieszkuje wraz z trzema córkami, wdowa Estera Berlewi

Jedna z jej córek, 27-letnia Tauba, któ ra obecnie pozostaje bez pracy, na wieść o wyznaczonej na dzień 23 b.m. eksmisji wskutek zaległości za komorne za cały rok — dostała nagle pomieszania zmysłów.

Chora w przystępie ataku powybijała wszystkie szyby w całem mieszkaniu, na stępnie pobiła szwagra i siostrę.

Dziecko z żabią głową

POZNAŃ. W Bronicach, pow. czarkowskiego urodziło się w pewnej rodzinie bez robotnego dziecko z żabią główką, martwe. Dziecko to było 12-tem skolei dzieckiem w rodzinie, z których ośmioro żyje i są zupełnie normalne.

Różne plotki...

Nowoprzybyły więzień do dozorcy:
— Proszę pana, poco tu wszędzie są kraty w oknach ?
— To dla bezpieczeństwa.
— Ależ to nonsens ! Któż się będzie włamywał do więzienia !

— — —

— Dlaczego płaczesz Kaziu ?
— Zgubiłem dwadzieścia groszy, buuu...
— Masz tu pięćdziesiąt i nie płacz więcej !
— Buuuuuu...
— Dlaczego jeszcze płaczesz ?
— Bo miałbym teraz siedemdziesiąt

— — —

— Czy będziesz mnie kochał, nawet jak będę miała siwe włosy ?
— Jak możesz się o to pytać ? Przecież kochałem cię, jak byłaś blondynką, szatynką i brunetką....

— — —

— Dlaczego ta śpiewaczka przymyka oczy ?
— Nie może patrzeć na cierpienia swych słuchaczy.

DO SPRZEDANIA „Pralnia Krakowska" dobrze prosperująca z powodu wyjazdu od zaraz. Wiadomość ul. Farna Nr. 2.

Radjo

SOBOTA 8-II

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O organizacji i hodowli — pogadanka 12.25 Melodje operetkowe 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Muzyka salonowa 15.00 Igraszki romantyczne 15.15 Nasz handel morski 15.30 Koncert 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Wesoła audycja dla dzieci 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Reportaż 17.15 Nowości z płyt 17.45 Świat naszych zwierząt 17.50 Reportaż muzyczny 18.15 Polskie utwory fortepianowe 18.40 Przegląd wydawnictw 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy 21.30 Obrazki karnawałowe 22.35 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen
22.05 Muzyka taneczna.

POKÓJ słoneczny, ładny z wszelkiemi wygodami (telefon) DO WYNAJĘCIA zaraz. Może być z utrzymaniem. Piotrków, Aleja 3-go Maja 4 m. 5. 3188.

UCZĘ PISAĆ NA MASZYNIE, Piotrkgw, ul. Legjonów 2.

PROFESOR GIMNAZJUM udziela lekcyj, przygotowuje do matury. Piotrków. ul. Ogrodowa 2 m. 28. 3203.

ZAWIADOMIENIE.

Pragnąc uprzystępnić Szanownej Klijenteli zakupienie dobrej biżuterji jak: obrączek ślubnych, pierścionków, kolczyków i t. p. oraz zegarków, bransoletek, papierośnic, patefonów, płyt, nakryć stołowych, oraz wszelkich przedmiotów w zakres jubilersko-zegarmistrzowski wchodzących — postanowiliśmy na okres bieżącego karnawału sprzedawać wszystko po cenach rewelacyjnie niskich.

Polecamy się łaskawym względom Szan. Klijenteli

Prosimy przekonać się o cenach! — Obejrzenie nie obowiązuje do kupna! *f-ma «ZENITH» Piotrków ul. Sieradzka 2*

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., ul. Legjonów 2. Tel. 10-55.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. (tabelaryczne i zagraniczne o 50 proc. drożej. Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy 50 proc. rabatu.

Redaktor: Aleksander Pański   Zakłady Graficzne „Adolf Pański Spadk.", Piotrków, ul. Legjonów 2, tel. 10-55